

JEDNAK KSIĄŻKI

GDAŃSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2020 nr 11

Artyści działają. Działaczki tworzą

OPÓR

NOTATKI Z ULICY

TEN NIEWIELKI KOLAŻ FOTOGRAFII I PRZEMÓWIENÍ Z TRÓJMIEJSKICH ULICZNYCH PROTESTÓW, ORGANIZOWANYCH PO DOJŚCIU PIS-U DO WŁADZY, NIE JEST W ŻADNYM RAZIE REPREZENTATYWNY. REDAKTORKI WYBRAŁY TEKSTY I OBRAZY SUBIEKTYWNIE, ZGODNIE Z WŁASNYMI UPODOBANIAMI. WARTO JEDNAK ZAUWAŻYĆ, ŻE SYGNALIZUJEMY TUTAJ ISTNIENIE ZŁOTEJ ŻYŁY, SKARBU NIEEKSPLOWANEGO JESZCZE PRZEZ POLSKIE BADACZKI I BADACZY.

119

ANKA GÓRSKA

MAREK RYĆKO

MARCIN OPASIŃSKI

PAMELA PALMA ZAPATA

MŁODA ZARAŻA

EWA GRACZYK

Anka Górska

Przemówienie z 24 września 2016 z Sopotu #czarnyprotest organizowany przez Razem



120

Fot. Marek Ryćko

W projekcie całkowicie zakazującym aborcji nie chodzi o ochronę życia – słyszymy z każdej strony. I ja się z tym zgadzam, tym bardziej, że przecież zakaz aborcji i tak w Polsce obowiązuje.

O co więc projektodawcom chodzi? Po co on jest?

Ta ustawa to noga bandyty włożona w drzwi wejściowe do naszych domów!

Co się stanie, jeśli ten bandyta wdrze się do naszego domu? Zdemoluje go i okradnie! A nas, w najlepszym przypadku, porani i odrze z godności!

I oni to robią! Chcą włamać się do naszych domów, okraść nas, a potem przykuć do kaloryferów na krótkim łańcuchu!

Chcą nas – kobiety, pozbawić naszych elementarnych praw!

Chce się nas karać za poronienia, chcą kobietom leczącym się z niepłodności odebrać prawo do zabiegu *in vitro*, a z aptek po cichu, bez udziału mediów, znikają kolejne środki antykoncepcyjne!
A to dopiero początek!

Dlaczego zaczęli od aborcji?

Rozejrzyjcie się! Tak naprawdę jest nas na tym placu garstka. A dookoła niego chodzą tłumy kobiet. I to nie jest tak, że te kobiety godzą się umierać, bo prawo uważa ich życie za mniej ważne niż życie płodu, że chcą rodzić dzieci z gwałtów. Nie, one tego nie chcą! Nie chcą tego również ich mężowie, ci, którzy w świetle prawa staną się ojcami dzieci gwałcicieli!

Te, których z nami nie ma, wstydzą się i boją!

Wiem, bo sama się bałam i wstydziłam! Bo nie jest miło, zwłaszcza matce, usłyszeć, że jest morderczynią.

Wstydzą się, boją i czują się bezbronne, bezradne i bezsilne wobec wielkiej maszyny państwa, która chce nas właśnie rozjechać!

A ja mówię do tych kobiet: NIE BÓJCIE SIĘ! Stańcie tutaj razem z nami, a poczujecie siłę potrzebną do powstrzymania tej maszyny!

Każda z nas z osobna nie odeprze ataku bandyty, który chce się wedrzeć do mojego domu! Ale wszystkie razem damy radę!

A nasz dom, to jest nasz kraj!

Bo POLSKA, odmieniana przez wszystkie przypadki, JEST KOBIECĄ!

Musimy jej bronić! Bez praw kobiet, Polska przestanie istnieć!

A obronimy ją, jeśli wszystkie – czy jesteśmy za liberalizacją przepisów aborcyjnych, czy wierzymy w tak zwany kompromis – gdy WSZYSTKIE będziemy walczyć SOLIDARNIE!

SOLIDARNOŚĆ NASZĄ BRONIA!



Fot. Marek Ryćko

Marcin Opasiński
Strefa wolna od stref, Gdańsk 23.07.2019



Fot. Pamela Palma Zapata

Chciałbym powiedzieć dziś trochę o strefach.

Strefach wolnych od, strefach z, i tych naszych prywatnych enklawach. Powiem niektóre rzeczy dobitniej, bo chcę wykorzystać czas, którego jest mało.

Czy wiadomość o – wydawałoby się błażej rzeczy – jaką są naklejki w faszystowskiej gazecie, ochoczo dotowanej przez obecną władzę, zrobiły mi dzień? Tak, zrobiły, bo poczułem się, jakbym dostał w mordę, bo w wyobraźni pojawiły się obrazy, które znamy z przeszłości. A jak się okazało kilka dni później, te same rzeczy zobaczyliśmy w Białymstoku.

Ale wiecie, co dało mi prawdziwego kopa w krocze? Głosy wielu, również tu zgromadzonych, że te idiotyczne naklejki to temat zastępczy, bo Kaczyński dalej rozmontowuje Polskę, i że to dopiero jest temat ważny. Gdy w sobotę wszyscy obserwowaliśmy, jak pod hasłami o Bogu, z obrazem Jezusa wznoszonym ponad głowami rozmodlonego tłumu, za przyzwoleniem władz kościelnych, urządzano łapanki na ludzi, temat zastępczości nagle zniknął. Nie ma czegoś takiego, jak temat zastępczy! Prawa osób z niepełnosprawnościami, prawa kobiet, walka o równość osób nieheteronormatywnych, świeckie państwo, pedofilia w kościele katolickim, ustawa antyaborcyjna – to nie są tematy zastępcze!

Kaczyński i jego towarzysze i towarzyszki będą robić wszystko, by utrzymać się przy władzy. Tu nas nie zaskoczy, zaskoczyć nas może jedynie poziom pogardy, na jaki wódz się wznosi.

I jeszcze jedno odnośnie strefy. Tym razem strefy komfortu. Mam nadzieję, że są wśród nas samorządowcy. Nie widzę Pani Prezydent, a szkoda. Moi drodzy, przed Wami jest dziś trudna decyzja. Albo wyjdziecie ze strefy komfortu i pokażecie odwagę w sprzeciwie wobec świętej instytucji, która jawnie, w osobach biskupów, namawia do przemocy, szczuje i układa się z bandytami, albo będziemy się tutaj spotykać w takich okolicznościach jak dziś – albo gorszych. Wiara jest strefą prywatną i bardzo intymną każdego człowieka. Nie mamy prawa w nią ingerować i zmieniać jej na siłę, ale – gdy wykorzystuje się ją do wojny – zaczyna być bronią. Apeluje więc do władz miast o odcięcie się od współpracy z instytucją, która straciła jakiegokolwiek prawo do bycia częścią przestrzeni publicznej, która okrywa się hańbą przy każdym otwarciu ust przez hierarchów. Dziś wiszący w urzędzie krzyż to wiszący w nim bejsbol w brunatnym kolorze. Tak to widzę i nie zmienię tego.

Zwracam się też z apelem do władz miast o zajęcie twardego stanowiska odnośnie samochodu i banerów z treściami homofobicznymi, które ochoczo paradyują ulicami Trójmiasta. Pani Prezydent Dulciewicz, Panie Prezydencie Karnowski, ile razy pisaliśmy do Was w tej sprawie? Ile razy spuszczaście nas na drzewo? Wielokrotnie. Nie robicie nic. Nie robicie absolutnie nic, natomiast przeszkadza Wam pipa na patyku i musicie podzielić się tym z całym światem. Nie robicie nic. Wstyďte się, bo to jest realne zagrożenie dla ludzi, dla naszych dzieci.

I sprawa najważniejsza! Największą wartością, jaką posiadamy, jest życie, a szczególnie życie dzieci, tych narodzonych, czujących i bezbronych, nad których dobrem pochylamy się wszyscy. To jest ta strefa, w której zdecydowanie jesteśmy razem. Tu nas nic nie dzieli. Chciałbym z tego miejsca zapytać Jarosława Kaczyńskiego, biskupów Jędraszewskiego, Głódzia czy Gądeckiego: jak sądzicie, jak obrazy z Białegostoku, jak akcje zapowiadane już przez kiboli z Płocka, wpłyną na nastolatków, którzy odkrywają swoją przynależność seksualną? Dla każdego młodego człowieka odkrywanie swojej „inności” to ogromna trauma; gdy zderza się z rzeczywistością, gdy zrozumie, że jego życie będzie wyglądać zupełnie inaczej niż większości rówieśników. Jak ich ochronicie, szcując na nich bandytów? Będziecie się modlić? Będziecie mieli odwagę spojrzeć w twarz matkom dzieciaków, takich jak Kacper, Dominik czy Milo, które nie poradziły sobie z ostracyzmem, nienawiścią, pogardą i szykanowaniem i zdecydowały się na krok ostateczny?

A teraz do Was, Dzieciaki. Pamiętajcie, że nie jesteście sami, nie jesteście same. Dookoła Was jest mnóstwo życzliwych Wam osób. Jeśli nie ma ich w Waszej szkole i rodzinie, to są trochę dalej, na wyciągnięcie ręki. My naprawę jesteśmy. Jesteśmy realnymi ludźmi. Są fundacje, grupy wsparcia, stowarzyszenia kobiece, prodemokratyczne, nawet antyklerykalne. Wszędzie tam znajdziecie pomoc.

Odpiszemy, porozmawiamy, przyjedziemy, przytulimy. Ale błagam Was, nie unicestwiajcie się!

Młoda Zaraza

Młoda Zaraza to trójmiejska grupa młodych aktywistów, powstała z połączenia takich inicjatyw jak Strajk Uczniowski, Młodzi Ponad Podziałami i Trójmiejski Strajk Klimatyczny. Działamy m.in. na rzecz klimatu, tolerancji, zdrowia psychicznego, kultury politycznej. Organizujemy demonstracje (Strefa wolna od stref, Demonstracja przeciwko zakazaniu edukacji seksualnej, Marsz dla zdrowia psychicznego), dyskusje (Gaduchy dla otuchy), happeningi w przestrzeni miejskiej (Głuchy telefon, Świat nam się pali, przeciwko przemocy wobec kobiet).

Młoda Zaraza Strefa wolna od stref Gdańsk, 23.07.2019



Fot. Marek Ryćko

Nie musimy się kochać, nie musimy się lubić, nie musimy się nawet akceptować czy tolerować, ale musimy się szanować! Wszyscy jesteśmy równi, cierpimy tak samo, kochamy tak samo, umieramy tak samo.

~*Jakub Retyk*

Przepraszam Państwa najmocniej, ale wydaje mi się, że aktywizm nie polega na tym, że wszystko jest pod krawatem i wszystko jest ułożone idealnie, bo to spontaniczne wyjście jest wartością! Szanowni Państwo, nasze wydarzenie nazywa się „strefa wolna od stref”, bo takiej Polski chcemy i takiego świata chcemy!

~Mikołaj Witoński



Fot. Marek Ryćko

„Strefa wolna od stref” dlatego, że nie chcemy, żeby ktokolwiek musiał czuć się wykluczony, żebyśmy wszyscy mogli czuć się dobrze razem ze sobą, niezależnie od tego kim jesteśmy, żebyśmy wszyscy mogli chodzić spokojni po ulicach i się nie bać.

Bardzo chciałabym, żebyśmy nie musieli więcej organizować takich wydarzeń, to nie chodzi o osoby LGBT tylko i wyłącznie, ale o każdego człowieka. Żeby każdy czuł się dobrze sam ze sobą, dzisiaj, na co dzień, w Polsce i na całym świecie.

~Maja Dykomska



Fot. Marek Ryćko

Proszę Państwa, to jest bardzo przykre, że musimy wracać do poezji „zaciśniętego gardła”, ja chcę to moje wystąpienie zakończyć jednym jedynym apelem: kochani ludożerco, nie zjadajmy się”.

~Kaja Kędziol

Trójmiejska Manifa 2020,

08.03.2020



Fot. Marek Ryćko

129

Mężczyźni nie są wrogami kobiet, a kobiety wrogami mężczyzn. Nie ma płci ważniejszej czy bardziej potrzebnej, płci dominującej oraz podległej. Bezpodstawnym jest nienawidzić kogoś tylko ze względu na to, że jest innej płci. Wspólnie tworzymy i jesteśmy odpowiedzialni za jedną wielką zbiorowość zwaną społeczeństwem. Wspólnie również ponosimy odpowiedzialność za pojawiające się w niej stereotypy, które prowadzą do nierówności!

~Jakub Retyk



Fot. Marek Ryćko

Ewa Graczyk

Manifa 2018

Czarny Piątek, 24.03.2018

Konferencja „Białe maski/szare twarze”, 24-26.09.2014

Negocjuję na żywo. Ciągłe rozważam – wykrzykując hasła, przemawiając, uczestnicząc w ulicznych happeningach – ile performatywu, a ile konstatacji; z czym się muszę pogodzić, a co mogę zmienić. Usiłuję granice możliwego przesunąć ku sprawiedliwości, ku egalitarnej różnorodności, ku siostrzeństwu.

Nieustannie skracam. Dawniej myślałam, że trzeba dodać, żeby precyzować. Dziś staram się wysłać celny impuls – sprowokować, wezwać do współpracy, otrzymać pomoc.

Ewa Topór-Nawarecka, szefowa pomorskiego KOD-u, na wspólnym czytaniu *Przeciw tyranii* Timothy’ego Snydera, powiedziała z dumą o jednym z uczestników imprezy: „Poznaliśmy się na ulicy” – razem działamy, razem protestujemy.

Czego i Wam życzę.



Fot. Marek Ryćko

I

Manifa 8 marca 2018



Fot. Marek Ryćko

8 marca to nie tylko dzień kobiet, to ważna data w historii Polski. Dokładnie pięćdziesiąt lat temu na Uniwersytecie Warszawskim odbył się wiec. Zgromadzeni na nim studenci domagali się wolności słowa, mówili, że prasa kłamie. Zostali brutalnie pobici przez milicję i tak zwanych aktywistów robotniczych. Potem wyrzucono ze studiów wielu protestujących, najaktywniejszych zamykano w więzieniach. Gazety w setkach artykułów ożywiały najgorsze tradycje polskiej ksenofobii i rasizmu.

Pięćdziesiąt lat temu okazało się, że wolno być antysemitą, jeśli władza na to pozwoli. Okazało się, że można bić studentów w jedynie słusznej sprawie. Okazało się, że dwadzieścia lat po wojnie autorytarni politycy zdolni są wypędzić z kraju kilkanaście tysięcy cudem ocalałych z Zagłady kobiet, mężczyzn i ich dzieci.

Z dnia na dzień rozpętano antyinteligentkie, antywolnościowe piekło. Ruszyła karuzela z kozłami ofiarnymi: frakcja natolińska w PZPR, bananowe dzieci partyjnej nomenklatury – Michniki, Szlaifery i Blumsteiny – i szybko wyszło na jaw, że najlepszy winny wszystkiemu – to Żyd. Zawsze Żyd.

Czy Wam to coś przypomina? Brzydkie feministki, potwór gender, przebierający chłopców w różowe sukienki, potem islamiści, terroryści i uchodźcy, a na końcu, jak zawsze, Żyd – niezastąpiony w roli winnego wszystkiemu.

Ósmego marca 2018 roku świętująca koza ofiarna podaje siostrzaną łapę dyżurnemu kozłowi ofiarnemu. Zatrzymajmy karuzelę: *no pasaran*, to nie przejdzie.

II

Czarny Piątek, 24.03.2018



Fot. Pamela Palma Zapata

Potrzebujemy świeckiego państwa. Potrzebujemy prawa do aborcji, edukacji seksualnej w szkołach, dostępnej i taniej antykoncepcji w aptekach.

Potrzebujemy wolności, swobody racjonalnej myśli.

Nie potrzebujemy fanatyków, nie chcemy fundamentalizmu. Nie chcemy religii w szkołach. Nie chcemy teokratycznego państwa.

Przejrzyjmy na oczy i powiedzmy sobie, co widzimy: Król Kościół jest nagi. Bredzi, robi rzeczy głupie i okrutne, krzywdzi dzieci.

Wypowiedzmy takiemu władcy posłuszeństwo i stańmy się dorośli. Na różne sposoby.

Ci, którzy nie mogą już wytrzymać, niech wyjdą z Kościoła i wezmą udział w akcji „sto tysięcy apostazji na stulecie niepodległości Polski”.

I uzyskania praw wyborczych przez Polki.

Ci, którzy chcą jednak zostać w Kościele – bo to także ich Kościół, a nie własność biskupa Hosera czy Głódzia – niech zmieniają Kościół od wewnątrz i zakładają swoje organizacje, swoje komitety.

Organizujcie się w wewnętrznym oporze, brońcie prawa do wyboru, brońcie rozumu!

Jeżeli tak uczynicie, gdy tak uczynimy, uratujemy – może – Kościół przed nim samym, uratujemy także Polskę i swoje życie.



Fot. Pamela Palma Zapata



Fot. Pamela Palma Zapata

III

Konferencja Białe maski. Szare twarze 24-26.09.2014

Od: EWA GRACZYK

Date: czw., 9 paź 2014 o 19:15

Subject: przeprosiny i propozycja

Drogie Koleżanki,

niedawno temu w Gdańsku zakończyła się konferencja z cyklu konferencji postzależnościowych, zatytułowana „Białe maski, szare twarze”. Byłam jedną z organizatorek tej konferencji, która, jak sądzę, była udana i ciekawa.

Jednak po zakończeniu doszło do mnie kilka ech dotyczących tego wydarzenia, które, przyznając osłabiło moje zadowolenie z siebie i z imprezy, którą współorganizowałam. Z różnych stron usłyszałam, że kilka doktorantek poczuło, że skrytykowano ich referaty w dość napastliwy i za mocny sposób. Autorkami tych silnych zarzutów były profesorki. Stopniowo zaczęło do mnie docierać, że jest coś na rzeczy i że sama w paru momentach dałam się unieść emocjom i skrytykowałam niektóre referaty doktorantek, tak jakby były tekstami naukowczyń w moim położeniu.

Zrobiło mi się bardzo przykro, że rozważając ciągle relacje władzy i starając się nie popierać władców i właścicieli dyskursu, w paru momentach uległam hierarchicznemu upojeniu. Jest wprawdzie nieco okoliczności łagodzących – byłam ciągle spięta jako organizatorka i denerwowałam się, bo przedstawiałam referat dla mnie ryzykowny (po raz pierwszy na temat Zagłady). Ale mimo wszystko źle się z tym czuję, z tym, co zaszło.

Myślę jednak, że od złego – za które chcę bardzo przeprosić – można się czegoś nauczyć. Może jako przedstawicielki dyskursu mniejszościowego spróbowałybyśmy na rozmaitych konferencjach, zwłaszcza niefeministycznych, prowadzić coś w rodzaju monitoringu, a czasami interwencji przeciw różnego rodzaju subtelnym formom nadużywania władzy wobec młodszych i początkujących – wobec studentek, studentów i doktorantek.

Nie chodzi o niekrytykowanie, tylko o robienie tego w sposób adekwatny do położenia początkujących, których bardzo łatwo jest zranić i zablokować – dotyczy to zwłaszcza dziewczyn, z trudem torujących sobie drogę do głośnego mówienia.

Po moim przykrym doświadczeniu proponuję nam, feministycznym i genderowym habilitowanym, bo o nas chodzi przede wszystkim, żeby ciągle chwalić referaty za to, co jest w nich interesującego i rozwojowego, zanim coś wątpliwego dla nas skrytykujemy.

Chwalić publicznie, a nie w kuluarach – maniera, żeby na sali obrad tylko krytykować, a widzieć zalety na korytarzu – jest znośna dla pewnych siebie profeserek, nie dla doktorantek i studentek. Nie tworzyć krytycznej kaskady; jeśli ktoś skrytykował juniorkę czy juniora, nie dołączajmy ochoczo na trzeciego czy czwartego, na niedoświadczonych robi to wrażenie spisku i końca świata.

Dbajmy o nieprotekcjonalny ton głosu; unikajmy zwłaszcza wyrażen robiących wrażenie, że kogoś skreślamy raz na zawsze.

Na koniec propozycje bardziej rozbudowane. Przykre momenty, o których mówię, wynikły także z tego, że my, organizatorki „Masek i twarzy” chciałyśmy nieco przekierować myślenie postzależnościowe w genderowym, cielesnym i mniejszościowym kierunku, co nam się do pewnego stopnia udało (jak myślę, gdzieś w 50%, to całkiem nieźle, heteroseksualni profesorowie-mężczyźni jak zwykle okazali się bezcieleśni i przeważnie nieobecni), ale dotychczasowy raczej elitarny ton współlistniał w Gdańsku z nowymi trendami, tworząc podskórne napięcia i czasem iskrzyło.

Może więc, kiedy organizujemy coś ryzykownego – tak jak my – powinnyśmy poprosić inne uczestniczki z naszego kręgu o zwracanie uwagi, czy nie dzieje się coś groźnego w polu władzy i w miarę możliwości równoważyć zbyt ostrą, emocjonalną krytykę młodszych. Sytuacji, w których będziemy występować w otoczeniu niezbyt przyjacielskim, będzie dużo, a może nawet jeszcze więcej. Pomagajmy więc sobie w obserwacji i monitoringu relacji w subtelny sposób przemocowych, bo i my w nich jesteśmy.

Przesyłam wyrazy szacunku i serdecznie pozdrawiam,

Ewa Graczyk

